

Gorąca debata na zimnej północy

Autor tekstu: **Sławomir Budziak**

W tym samym czasie, gdy w Polsce przebiega burzliwa debata z ateistycznymi plakatami w tle, przez Norwegię przetoczyła się debata z jednej strony odmienna, albowiem nie dotycząca bezpośrednio religii, ale z drugiej strony mająca pewne punkty styeczne, bo wychodząca z wartości oświecenia. Owa debata stanowi pretekst do zapoznania się z racjonalizmem i irracjonalizmem w wydaniu skandynawskim, które z kilku powodów zasługują na nasze zainteresowanie. Po pierwsze, warto dodać niuansów do obrazu kraju, który w ostatnich latach stał się drugim domem dla rosnącej grupy Polaków, kraju długo wywołującego jednolite skojarzenia ze spektakularną przyrodą i dobrobytem a ostatnio obecnego w mediach głównie w związku z masakrą dokonaną przez Andersa Breivika na wyspie Utøya. Po wtóre, dobrze jest zapoznać się z inicjatywami racjonalistów spoza granic Polski, bowiem mogą okazać się inspirujące.

Tytułem wstępu można powiedzieć, że Norwegowie to zeświecczony naród. Wprawdzie w odróżnieniu od Polski luterkańska Norwegia do niedawna — a konkretnie do maja tego roku — miała zapisaną w konstytucji państwową religię, ale pozostaje faktem, że na przestrzeni dziesięcioleci tak aktywnych jak i formalnych członków kościoła konsekwentnie ubywa. Ów ubytek notuje się skrupulatnie, a dane udostępnia na stronach internetowych Kościoła Norwegii. Naturalnie trzeba wspomnieć o istnieniu środowisk ewangeliczno-protestanckich oraz religijnych wspólnot reprezentujących zgoła inny obraz religijności niż główny nurt społeczeństwa w Norwegii i będących swego rodzaju reliktem przeszłości. Norweska scena polityczna ma też swych chrześcijańskich demokratów z marnymi 5,5 % procentami poparcia. Innym zdecydowanie nieświeckim elementem społeczeństwa jest muzułmańska mniejszość (ok. 3.3% ludności kraju wg danych z 2008). Tym niemniej główny nurt społeczeństwa pozostaje zdecydowanie świecki.

Tyle tytułem zarysowania krajobrazu religijnego społeczeństwa norweskiego. Tak się jednak składa, że o ile świecki charakter społeczeństwa i dobrobyt z reguły nie sprzyjają rozwojowi wybujałej religijności, to same w sobie nie gwarantują niepodzielnego panowania racjonalistycznych cnot: krytycyzmu i sceptycyzmu. Od kilku lat z zainteresowaniem przyglądałem się wysiłkom norweskich humanistów, sceptyków i wolnomyslicieli na polu swego rodzaju „humanistycznej ewangelizacji” społeczeństwa oraz szerzenia standardów racjonalizmu. Wprawdzie Norwegii nikt nie kojarzy z zabobonem, a jednak działacze ruchów humanistyczno-racjonalistycznych mają pełne ręce roboty, bowiem przestrzeń publiczna pęka w szwach od wykwitów myśli alternatywnej i różnych form szarlatanerii. Zapnijcie pasy, oto krótka przejażdżka po alternatywnej Norwegii.

Według Centrum Informacyjnego Terapii Alternatywnych blisko połowa Norwegów poddała się jakiejś formie alternatywnej terapii w ciągu ostatniego roku. Środki wydane na najróżniejsze niekonwencjonalne metody szacuje się na ponad 1,5 miliarda koron rocznie. W ocenie norweskiego Urzędu Statystycznego rynek tego typu usług zwiększył się o ponad 50% w porównaniu z latami 90. W norweskich mediach często pojawia się księżniczka Märtha Louise wykształcona jako fizjoterapeutka, ale najlepiej znana z propagowania cudownego uzdrawiania (*healing*) oraz bliskich kontaktów z aniołami i duchami zmarłych. W szranki z nią może śmiało stawać Joralf Gjerstad (znany także jako Snísamannen) brylujący w mediach norweski jasnowidz, znachor oraz lokalny polityk i autor książek, który rzekomo uzdrowił tysiące ludzi. Gjerstad odrzucił dotychczas propozycje przetestowania swych zdolności w sposób obiektywny i buduje swoją popularność na anegdotach. Gjerstad został odznaczony srebrnym orderem królewskim w uznaniu zasług. Których konkretnie? Tego nigdy nie pojąłem. Jednym z popularnych alternatywnych norweskich portali jest Nyhetsspeilet.no stanowiący kwintesencję najbardziej obłąkanych teorii konspiracyjnych począwszy od klasycznego repertuaru (chemitrails czy Iluminati) a skończywszy na gorączkowym poszukiwaniu drugiego i trzeciego dna ataków Breivika z lipca 2011.

Uff, tyle tytułem szybkiej przejażdżki tą barwną stroną Norwegii. Jako remedium na zawroty głowy przedstawmy oponentów myślenia oderwanego od rzeczywistości. Filarami racjonalizmu są:

— Istniejące od 1956 roku **Stowarzyszenie Humanistyczno-Etyczne** z internetowym czasopismem Fritanke.no (Wolna Myśl) i Humanist.no (Humanista)

-**Związek Skepsis** (Sceptycyzm) który powstał jako przeciwwaga dla rosnącej popularności idei spod znaku okultyzmu i New Age. Skepsis jest związkiem niezależnym, ale powiązany z CSICOP i ECSO (Skeptics in Europe).

Istnieją też inne inicjatywy czy to w postaci podkastów czy też blogów. Do tych ostatnich zalicza się blog Unfiltered Perception, który podbił norweską blogosferę, a którego autor oprócz

konwencjonalnej palety bzdur ze szczególną namiętnością rozprawia się z pseudomedycyną i homeopatią.

Nic bodaj nie narobiło takiego szumu jak kampania **Ingen liker í bli lurt** (Nikt nie lubi, kiedy się go oszukuje) oraz świeża produkcja norweskiej telewizji państwowej NRK — **Folkeopplysningen** (dająca się przetłumaczyć jako oświecenie czy też oświata powszechna lub ludowa). Te dwa przedsięwzięcia stanowią najnowszą odpowiedź na swoisty sen rozumu i brak krytycyzmu w przestrzeni publicznej. Bowiem kiedy bardzo wysoko postawiony funkcjonariusz policji Hanne Kristin Rohde przyznaje na łamach prasy, że znachor — wspomniany wyżej Gjerstad — uzdrowił jej syna i podsumowuje „On ma zdolności (ponadnaturalne) i nic mnie nie przekona, że tak nie jest”, sceptyczne umysły czują się sprowokowane. Oto wysoki przedstawiciel instytucji państwowej, która ma za zadanie mozolne dochodzenie do prawdy, badanie poszlak i dowodów i wyciąganie wniosków, zaczyna od z góry powziętego wniosku i oświadcza, że nic nie zmieni jej zdania! A przecież ów incydent spada raczej do kategorii symptomów niż odosobnionych dziwactw.

„Nikt nie lubi, kiedy się go oszukuje” to społeczna kampania i rękawica rzucona wszelkiej maści szarlatanom żerującym na łatwowierności, która wystartowała w marcu 2011 pod egidą Stowarzyszenia Humanistyczno-Etycznego. Mimo, że od początku podkreśla się, że akcja nie jest wymierzona przeciw religijnym przekonaniom jako takim, wielu w odruchu obronnym nie zrozumiało jej prostego przekazu dającego się podsumować jako „myślcie i nie dajcie się zrobić w konia”. W ramach swojej działalności inicjatywa reaguje na nieudokumentowane stwierdzenia, rozpowszechnia materiały oświatowe, pozyskuje do propagowania swojego przesłania znane twarze i jest obecna w mediach elektronicznych.

Jakiś czas później, bo w lipcu 2012, na froncie pojawiły się posiłki w postaci programu „Folkeopplysningen”. Prowadzący program fizyk imieniem Andreas Wahl przygląda się krytycznym okiem zalewowi alternatywnych ofert, medycynie niekonwencjonalnej i różnym bezpodstawnym stwierdzeniom.

Obie inicjatywy nadepnęły na odcisk środowiskom alternatywnym wywołując falę złości, polemiczną wojnę na portalach społecznościowych, burzliwe dyskusje na łamach największych dzienników, a nawet skargę do norweskiego odpowiednika KRRITV ze strony rozwścieczonego stowarzyszenia homeopatów. Przypomina to wojenkę, wytoczoną przez środowiska katolickie w reakcji na ateistyczne plakaty w polskich miastach.

Skąd taka nadwrażliwość na krytykę z perspektywy racjonalizmu oraz nauk ścisłych? Osobiście odnoszę wrażenie, że norweskie społeczeństwo konsensusu, w którym dość długo ton dyktowali lewicujący humaniści ze swoją niechęcią wobec nauk ścisłych oraz strachem przed „biologizmem” ^[1] stanowi żyzną glebę dla takich postaw obronnych. W tym przypadku problemem numer 1 mogło być samo postawienie sprawy na ostrzu noża, nijak niemające się do ducha kompromisu, zaś problemem numer 2 mogło być wymierzenie ciosu swoistemu relatywizmowi, który zadomowił się świadomości społeczeństw zachodu. W myśl owego relatywizmu stwierdzenie, że istnieją z jednej strony pobożne życzenia a z drugiej fakty, z jednej strony idee lepsze a z drugiej gorsze, teorie wypróbowane jak i te których nic nie potwierdza, traktuje się jako przejaw autorytarnego myślenia. Ot taka postmodernistyczna, kontrkulturowa konwencja myślenia. Tym można tłumaczyć, że na tę racjonalistyczną ofensywę zareagowały tak broniące swego terenu środowiska alternatywne jak i intelektualisci broniący tego rozmytego, dwuznacznego obrazu świata, tej postmodernistycznej zasady nieoznaczoności.

Na zakończenie pokrępiając przykład tego, że tupnięcie nogą i powiedzenie „basta” może zadziałać i pokrzyżować plany siewcom bzdur pasożytującym na ludzkiej naiwności. Nie tak dawno temu Norwegię raczył odwiedzić (w cudzysłowie) „Dr” Robert Young, hochsztapler i promotor tzn. diety zasadowej lub alkalicznej. Young to człowiek, który ma swój własny przepis na walkę z m.in. rakiem czy cukrzycą i był oskarżony o praktykowanie medycyny bez stosownej licencji w 1995. Ku swojemu rozgoryczeniu musiał odwołać trzy z czterech wystąpień na swym norweskim tournée. Porady zdrowotne udzielane przez Younga w ramach jego cynicznej działalności są na tyle niebezpieczne, że środowisko sceptyczne podniosło rwetes, który poskutkowało. „Oczerniony” dobroczyńca pohukiwał i groził podaniem oszczerców do sądu, ale na razie skończyło się na pustych pogrózkach.

Tę krótką przejażdżkę po norweskim polu bitwy między rozsądkiem i mrzonkami, wypada zakończyć zapytaniem, czy podobne inicjatywy na skrzyżowaniu tradycji oświeceniowych i ochrony konsumenta nie wyszłaby na zdrowie Polakom? Od lat słyszę argument, że znormalnienie Polaków to kwestia czasu, kwestia wymiany pokoleniowej. Tymczasem ten nie tak odległy, bogaty i nowoczesny kraj dowodzi jako żywo, że ani zamożność społeczeństwa, ani dostęp do technologii i informacji, ani

wreszcie swoiste religijne zobojętnienie — choć same w sobie są upragnione — nie przynoszą nam gwarancji, że wartości racjonalizmu staną się wartościami panującymi w życiu publicznym.

Przypisy:

[1] Pouczające w tym kontekście były potyczki, które toczono kilka lat temu w środkach przekazu po emisji programu Hjernevask (Pranie mózgu), który to wziął na tapetę klasyczny spór o naturę i wychowanie (nature and nurture) i skonfrontował z jednej strony poglądy reprezentantów nauk społecznych, psychologów czy też reprezentantów tzn. gender studies a z drugiej wyniki badań np. neurobiologów czy biologów ewolucyjnych. Przy tej okazji obnażona została niezrozumiała niechęć, a nawet pogarda przedstawicieli nauk społecznych wobec nauk przyrodniczych.

Sławomir Budziak

Skandynawista. Studiował na Uniwersytecie Gdańskim oraz Uniwersytecie w Oslo. Obecnie mieszka w Brnie.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-11-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8507) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8507>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl